Nr. 399. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Środa 29 Października 1919.

Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	— „ — „	— „ — „	— „ — „	— „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sosnyiska. — **W Tarnowie** M. Rocksch. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ako nabinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załącznik** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Transporty „wojenne".

Kraków, 28 października.

W ostatnich dniach września, jak w poprzednim numerze »Nowej Reformy« donosiliśmy, przybyły do Warszawy z Paryża dwa pociągi. Mianowicie dnia 27 września przybył pociąg Nr. 92, zaś dnia 30 września pociąg Nr. 96. — Każdy pociąg składał się z dwudziestu kilku wagonów. Oficyalnie były to pociągi wojenne »Polonia«, zawierające broń, amunicyę, mundury itp., które z Francyi wysłał bawiący tam dla zakupów wojskowych generał Romer.

Tymczasem do komisyi śledczej sejmowej wpłynęło doniesienie, że pociągami tymi przewożone są także i towary cywilne, szczególniej zaś konfekcya damska. Na skutek tego doniesienia prezes komisyi pos. Anusz zarządził rewizyę przybyłych pociągów. Ale już w godzinę czy dwie po wydaniu tego zarządzenia obydwa z mających podlegać rewizyi pociągów — znikły ze stacyi. Staranne poszukiwania wykryły ich dopiero na dalszym bocznym torze manewrowym, na którym pociągi niewyładowane nigdy nie stają...

Rewizya dała wynik, przechodzący oczekiwania najśmielszych pesymistów. W obu pociągach bowiem tylko po jednym lub dwa wagony były załadowane materyałami wojennymi, pozostałe zaś czterdzieści kilka wagonów zapełniono — przeważnie konfekcyą damską. — Więc pończoszki, koszulki, bluzeczki i inne części damskiej garderoby wszystkich krojów, galantków i kolorów. Przy tem podobno cało masy perfum wykwintnych itp. artykułów. — Właściwie z pewnego punktu widzenia dałoby się ostatecznie bronić zapatrywanie, że także owych czterdzieści kilka wagonów obu pociągów wojskowych nie minęło się ze swojem przeznaczeniem, bo przywiozły także artykuły »wojenne«, tak przecie niezbędne w wielkaistej — »walce płci«. Ale poseł Anusz nie jest ani Strindbergiem ani Przybyszewskim, nie zna się na wszechmocy tajnych drgnień »prapłci«, wziął tedy rzecz bardzo po prostu i kazał wszystko skonfiskować...

Potrzeba nawet na najgorętsze rzeczy zapatrywać się zimno. Więc spróbujmy spokojnie i objektywnie zanalizować opisany wypadek. — Jak wszystko na świecie ma on swoje złe i dobre strony. A jest już rzeczą czy to temperamentu i usposobienia, dać mu sumaryczną ocenę pesymistyczną lub optymistyczną. Niewątpliwie zdania w tej mierze są i pozostaną podzielone. Szanowni warszawscy panowie kupcy konfekcyi damskiej, którzy włożyli do woli tak wielkiego zamiłowania swojego zawodu, pokonując tysiące rozmaitych trudności, aby tylko swoje towary ulokować w pociągach wojskowych, są niewątpliwie przekonani, że pociągi takie, idące ze wszystkimi przywilejami eksterytoryalności i nietykalności z Paryża do Warszawy, są jednak wynalazkiem znakomitym. Zapatrywanie to podzielają z kupcami z pewnością wszyscy ci panowie, którzy już to dysponując wagonami tych pociągów, już to, eskortując je, zarabiają oczywiście gładko i bez trudu całe majątki. Nie należy wreszcie zapominać o ogromnym zastępie elegantek warszawskich i niewarszawskich, które w państwie, zwalczającem wszelki luksus tak zajadle, że nawet biedny cynamon jest do zbytków zaliczony, niby za czasów Reja z Nagłowic, mogą mimo to okrywać swe ciała najcieńszym batystem i jedwabiem i skrapiać się obficie wyrobami słynnych laboratoryów jp. Pivera, Houbiganta i innych czarodziejów niebiańskich woni. Temu rozległemu kołu elegantek, uszczęśliwionych świeżym towarem prosto z Paryża, odpowiada także koło elegantów, którzy mają przyjemność flirtowania z damami, pięknie ubranemi i mile pachnącemi. Słówko jeszcze należy się kupcom i fabrykantom paryskim, którzy także muszą być zachwyceni instytucyą pociągów wojskowych, idących do Polski. Przedewszystkiem pozbywają się swojego starego i wybrakowanego towaru i to po nadzwyczajnych cenach, powtóre nabierają przekonania, że służą dobrze swojej ojczyźnie i kulturze francuskiej, przyczyniając się tak znakomicie do szybkiej penetracyi przez nią odległych ziem na wschodzie.

Tak wyglądają argumenty, które możnaby przytoczyć na obronę sprawców wypadku. — Oczywiście obrońca w sprawach karnych pomysłowy a przedewszystkiem dobrze zapłacony, wynalazłby ich jeszcze o wiele więcej.

Jakże wygląda odwrotna strona medalu? Oto wygląda ona o wiele skromniej i niepokaźniej. Tu znajdują się tylko państwo i społeczeństwo, które nie noszą batystowej bielizny i nie oblewają się perfumami, nie mają więc poprostu zrozumienia dla niezmiernej kulturalnej, cywilizacyjnej i popularnej wagi tych artykułów. Zresztą państwo jest biedne. Zima zagląda w oczy jego dzielnym wojskom, a niema dla nich płaszczów i butów. Tu i tam podczas bitwy zabrakło amunicyi, komendant ręce łamie z rozpaczy a bohaterski żołnierz idzie na bagnety, nie mając czem strzelać. Społeczeństwo zasię zagląda do pustych spichrzy, do pustych składów węgli i myśli o tem, jak przetrwa ośm czy dziewięć miesięcy tego przednówku, który zaczął się w dwa miesiące po żniwach.

A zresztą cóż to za wiekuiste a nieznośne pretensye tego państwa! Czyż dzielni i patryotyczni jego obywatele nie urządzają chętnie i skwapliwie obchodów, czy odmawiają składek na rogach ulic, czy wreszcie nie wywieszają z gotowością narodowych chorągwi? Czegóż więcej chcecie! Aby płacić podatki, aby szanować ustawy, aby nie okradać państwa z jego mizernych dochodów, aby nie paskować, aby nie krzywdzić armii, stojącej gdzieś tam nad Dźwiną i Berezyną! No tak, ale na czem w takim razie polega »wolność«, o którą modliły się i walczyły cztery pokolenia! Nieprawdaż mili współobywatele warszawscy?

Całą tę pięcionkę doskonałych interesów, wzniosłych uczuć i głębokich myśli, potargał poseł Anusz swoim rozkazem rewizyi. Cierpliwe ponad wszelkie pojęcie państwo obruszyło się wreszcie, bo nawet łagodna owca ugodzi głową, kiedy niezręczny postrzygacz utnie jej wełnę razem ze skórą... Ale czy się ta owca przed postrzygaczami swoimi rzeczywiście obroni? Potrzebaby, aby poseł Anusz ani nie spał ani nie jadł, tylko dzień i noc rewidował. Potrzebaby, aby legion takich Anuszów stanął z rozpalonem żelazem we wszystkich zakątkach Polski, a wtedy może zrozumianoby wreszcie, że własne państwo jest przedewszystkiem najwyższym obowiązkiem pracy i uczciwości, że wolność jest najsurowszą karnością.

Poryw wyjątkowy posła Anusza jest kroplą na rozpalone żelazo. Nie ochłodzi go zbytnio. Ale dobrze, że wreszcie zaczynają padać przynajmniej krople. Może wreszcie sypnie grad, który wygniecie i wyniszczy to plugastwo. Serdecznie gratulujemy posłowi Anuszowi jego energii i prosimy, aby ją potęgował aż do ostatecznych granic. Ale Anuszów takich potrzeba nam o wiele więcej. Dopóki bowiem liczba ich nie znajdzie się we właściwej proporcyi do liczby złodziei, dopóty nie staniemy na pewnym gruncie. A z wyszukaniem tego gruntu potrzeba bardzo się śpieszyć.

Szczegóły układu polsko-niemieckiego

Poznań, 28 października. (PAT). Z Berlina otrzymujemy następujące wiadomości, dotyczące układu polsko-niemieckiego. W sprawach gospodarczych doszło do prowizorycznej umowy treści następującej: Umowa obowiązuje Polskę do dostarczenia Niemcom **nadprodukcyi ziemniaków**, których ze względu na warunki transportowe Polska w kraju potrzebować nie może, dalej **niewielkie ilości paszy mieszanej z melasą, spirytusu, 100 tysięcy gęsi, 7.200 wagonów nafty.** Ziemniaków Polska wyśle 5 i pół milionów cetnarów metrycznych, z czego jeden i pół miliona przyznano Górnemu Śląskowi w cenie 18 marek za cetnar metryczny, oprócz tego **milion cetnarów metrycznych sadzonek**, których cena ma być ustalona później. **Niemcy natomiast obowiązali się dostarczyć Polsce węgla** zależnie od produkcyi na Górnym Śląsku, przyjmując **75 tysięcy ton miesięcznie, jako ilość podstawową.** Jeżeli wywóz węgla z Górnego Śląska przekroczy 4.500 wagonów dziennie, wtenczas z nadwyżki 20 proc. przypadnie dla Polski. Tę ilość dowiozą Niemcy własnym taborem. Przytem przysługuje Polsce prawo wywozu polskim taborem 50 tysięcy ton węgla, leżących na zwałach kopalnianych. Po przyłączeniu ziem, przyznanych Polsce traktatem pokojowym, otrzyma Polska i dla tych ziem ilość węgla, obliczoną według dotychczasowego stosunku zapotrzebowania. Oprócz węgla zobowiązały się Niemcy dostarczyć nam **4.000 wagonów sztucznych nawozów azotowych i zboża siewnego.** Obie strony zobowiązały się uskutecznić **zapłatę w walucie niemieckiej.** Ponieważ Polska wysyła towary w większej wartości, więc układ ten zapewnia nam nadwyżkę w bankach niemieckich do dyspozycyi państwa polskiego. Ceny najważniejszych towarów, zwłaszcza ziemniaków i węgla, są dla nas stosunkowo **korzystniejsze**, niż przed wojną. Ruch kolejowy i towarowy jest zapewniony przez wszystkie najważniejsze szlaki komunikacyjne, a więc: Gdańsk, Mława, Inowrocław, Toruń, Aleksandrowo, przez Kępno do Kluczborga, na zachód przez Krzyż, Zbąszyn i Leszno, a od południa przez Herby, Sosnowiec, Mysłowice, Oświęcim i Dziedzice. **Przywrócenie bezpośredniego ruchu telegraficznego i pocztowego nastąpi na podstawie międzynarodowej umowy pocztowej, obowiązującej przed wojną.** Dla połączenia się telegraficznego zostanie przedewszystkiem otwarta linia Warszawa—Toruń—Berlin, Warszawa—Gdańsk—Kraków—Berlin, Warszawa—Kalisz—Wrocław. W najkrótszym czasie także Warszawa—Paryż, o ile będzie istotne zapotrzebowanie i stosunki ruchu telegraficznego w Niemczech temu nie przeszkodzą.

Układ gospodarczy wszedł częściowo w życie od dnia 22-go b. m. Obie strony zaczęły go wykonywać. **Niemcy ładują węgiel dla Polski a Polska ziemniaki dla Niemiec.** Wypowiedzenie umowy przewidziane jest krótkoterminowo w okresie z góry oznaczonym. Jeżeliby jednak układ ogólny polsko-niemiecki nie miał doprowadzić do porozumienia, wtenczas obie strony mają prawo natychmiastowego wypowiedzenia układu. — Ruch transitowy przez Gdańsk do Małopolski, Księstwa Cieszyńskiego oraz w kierunku powrotnym, został uregulowany. Przez to zyskuje się bardzo wiele czasu w przewozie węgla, koksu i ziemiopłodów. Postanowienie to ma szczególne znaczenie przy znanym braku parowozów i wagonów. Polska zgodziła się na przewóz węgla kolejami polskiemi z Górnego Śląska do Prus wschodnich. Uzyskaliśmy od Niemców wypożyczenie 100 parowozów, 3000 wagonów towarowych i 130 wagonów osobowych. Z chwilą uprawomocnienia traktatu pokojowego tabor ten przechodzi na własność Polski. Z tą chwilą oddadzą Niemcy Polsce resztę linij kolejowych, wskutek czego w byłym zaborze pruskim, uzyskalibyśmy przeszło 1.100 kilometrów, nie licząc w to kolei na terytoryach plebiscytowych.

Zwłoka traktatowa.

Wersal, 28 października (PAT). Dziennik »Bon Soir« donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady pięciu rozważano, iż **traktat pokojowy z Niemcami nie wejdzie w życie przed 11 listopada, a może nawet i przed 20 listopada.** Z chwilą wejścia w życie tego traktatu musi być gotowych 15 komisyi do objęcia pewnych funkcyj. **Nadto spodziewają się, że do tej pory senat amerykański będzie ratyfikował traktat.**

Podjęcie stosunków angielsko-niemieckich?

Berlin, 28 października (PAT). »New York Sun« donosi z Londynu, że wedle angielskich dzienników ma być otwarta ambasada angielska w Berlinie i mają być podjęte stosunki z Niemcami. Biuro Wolffa zauważa w tej sprawie, że w Niemczech nic o tem nie wiadomo.

Olbrzymie strajki w Ameryce.

Wiedeń, 28 października (PAT). Biuro kor. donosi z Lyonu pod datą 27 bm.:

Według doniesienia z Waszyngtonu, przypuszczają, że **z dniem 1 listopada będzie strajkowało w Ameryce 2 miliony robotników, pomiędzy nimi pół miliona górników.**

Wiedeń, 28 października (PAT). Donoszą z Waszyngtonu pod datą 26 bm.:

Górnicy odrzucili sąd rozjemczy Wilsona, który został przyjęty przez pracodawców. — **Strajk zdaje się być nieunikniony.**

Węgiel amerykański dla Europy.

Wiedeń, 28 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Hagi:

Holenderskie biuro prasowe donosi z Nowego Jorku, że **Stany Zjednoczone wyślą 6 milionów ton węgla do Europy.**

Amerykanie na Azorach.

Sztokholm, 28 października (PAT). Według doniesień »Chicago Tribune«, mają Stany Zjednoczone utworzyć **na Azorach stacyę flotową.**

Wilson w sprawie Rjeki.

Zurych, 28 października (PAT). »Eclair« donosi, że **Wilson odpowiedział odmownie na propozycyę Tittoniego co do kwestyi Rjeki.**

WYWÓZ ZŁOTA FRANCUSKIEGO ZAKAZANY.

Paryż, 28 października (PAT). Agencya Havasa donosi 26 bm.:

Minister skarbu ogłosił zakaz wywozu francuskich monet złotych i srebrnych, a także przewożenia przez podróżujących więcej niż 1.000 franków w banknotach.

Blokada Bałtyku złagodzona.

Berlin, 28 października (PAT). Dzienniki donoszą z Kilonii, że blokadę na Bałtyku o tyle złagodzono, iż nie dotyczy ona wód terytoryalnych. **Skutkiem tego może się odbywać żegluga przybrzeżna.**

Paryż, 28 października (PAT). Agencya Havasa donosi 26 bm.:

Rada Najwyższa odrzuciła prośbę Niemiec o wyłączenie niemieckich okrętów prywatnych z pod nadzoru morskiego, zaprowadzonego wskutek wypadków w krajach bałtyckich.

Na froncie bez zmiany.

Warszawa, 28 października (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 bm.:

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie oprócz ożywionej działalności wywiadowczej i wymiany strzałów piechoty i artyleryi, bez zmiany.

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

LITEWSKIE HASŁO WYPĘDZENIA POLAKÓW.

Wilno, 28 października (PAT). Nowy premier litewski Galwanowski zajął się gorliwie organizowaniem strzelców ochotniczych litewskich. Na wiecach jego agenci głoszą **hasło wypędzenia Polaków.**

JEN. LITEWSKI ZŁODZIEJEM.

Wilno, 28 października (PAT). Otrzymano tu wiadomość, że jenerał Merkis, litewski minister wojny, musiał ustąpić, gdyż udowodniono mu kradzież dwóch dywanów perskich. Pozatem Merkis był zależny od rządu niemieckiego.

Z przyjęć poznańskich.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Poznań, 28 października (PAT). W niedzielę wieczorem wydał na cześć Naczelnika państwa minister S e y d a obiad na przeszło 200 nakryć. Pod koniec obiadu minister Seyda wniósł

NASTĘPUJĄCY TOAST:

Panie Naczelniku! Górne chwile, które przeżywamy w tych dniach, mają znaczenie historyczne nietylko dla dzielnicy Wielkopolskiej, lecz i dla całej Polski. **Przybyłeś do nas po raz pierwszy jako Naczelnik państwa i wódz najwyższy.** Przybyłeś otoczony członkami rządu i wojskami polskiemi. **Wziąłeś niejako w posiadanie tę ziemię i zadokumentowałeś przed całym światem,** że ta ziemia wielkopolska stanowi po wszystkie czasy część nierozerwalną państwa polskiego. Chwile takie mają to do siebie, że gdy z jednej strony wzbiera fala uczucia szczęścia i radości, z drugiej budzą się poważne refleksye. I stają nam przed oczyma wszystkie cierpienia narodu polskiego w niewoli, stają nam przed oczyma dzieci wrzesińskie, wóz Drzymały. Widzimy tysiące robotników polskich, zmuszonych szukać chleba na obczyźnie, gdy tę ziemię polską, na której pracowali, zakupiła komisya kolonizacyjna, aby osadzić na niej obcych przybyszów. Staje przed nami cała martyrologia ludu polskiego i całe to wiekowe prześladowanie języka i narodowości naszej. Wszystko to staje nam przed oczyma, ale już teraz tylko jako ponury obraz przeszłości, minionej na zawsze. A dziś, my wolni, wolni i gospodarze we własnym domu. **Dziś, my w tym zamku, który miał być symbolem niewzruszalności panowania niemczyzny na ziemi wielkopolskiej, przyjmujemy Ciebie, Naczelniku i wodzu nasz najwyższy.** Zmiana ta nakłada na nas obowiązki nowe, którym sprostać musimy, którym poświęcić winniśmy całe nasze jestestwo; dziś my obywatele wolnej Polski, pracujemy nad budową państwa polskiego, silnego i trwałego. Praca ta zaiste niełatwa. Musimy się przedewszystkiem starać **o wyżywienie ludności, musimy stworzyć konstytucyę, musimy uporządkować targ, musimy to wojsko świetne utrzymać i rozbudować dalej.** Dopóki granice państwa nieustalone i niezabezpieczone będą. Musimy **uruchomić przemysł, rozwiązać kwestyę agrarną** i starać się o sprawiedliwy podział ziemi. I jeszcze jedno: Osobne zadanie czeka nas tu w tej dzielnicy. Będziemy mieli w tej nowej Polsce **znaczną liczbę współobywateli niemieckich.** Otóż my nie będziemy się kierowali wobec nich polityką odwetu. Sami cierpieliśmy zawsze z powodu przywiązania do narodowości własnej, abyśmy mieli chcieć prześladować innych za to, że są przywiązani do swojej narodowości. Lecz czego od nich żądać musimy, to bezwzględnej lojalności wobec państwa polskiego. Wszelkim zakusom, któreby zmierzały ku temu, aby te prastare ziemie polskie oderwać od państwa polskiego, przeciwstawimy się całą siłą i stanowczością (Brawa).

Panie Naczelniku! Wiemy, jak Ci leżą na sercu wszystkie zadania, które państwo polskie czekają. Ślubujemy, że w Twoich staraniach odbudowania silnego gmachu Polski znajdziesz nas zawsze gotowych do każdego poświęcenia, czy to sił, czy mienia, czy też życia. W tem przekonaniu, iż prastare ziemie piastowskie stały się znowu po wszystkie czasy nierozerwalną częścią państwa polskiego, witam Cię tu dziś, jako Naczelnika państwa, jako największego **gospodarza** tych ziem i wznoszę okrzyk: Naczelnik państwa, Wódz najwyższy Józef Piłsudski niech żyje!

MOWA NACZELNIKA.

Naczelnik dziękując odpowiedział, co następuje: Wielce szanowni Panowie! Z chwilą, **gdy stanąłem na ziemi wielkopolskiej, opanowały mną uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotychczas owładnąć niemi nie mogę.** I nic dziwnego. Wielkopolska i Wielkopolanie są pod niektórymi względami wybrańcami w Po-

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

18 (Ciąg dalszy).

VIII.

Cisza panowała bezkresna, dziwna, w uszach dzwoniąca. Brzmiał w niej dziwny ton samotności i pustkowia, nie przerywał jej żaden głos zwierząt ni ludzi. Płaszczyzny pokryte były topniejącym śniegiem, z pod którego wyglądała bezpłodna ziemia czarna i powiędłe kępy jesiennych łąk zeszłorocznych. Szara nieba jednostajność nie dopuszczała żadnego żywszego blasku, by nie mącił harmonii cichości. Czasem przeleciał wiatr, ale i ten zdawał się nie szeptać. Nie opierał się o bezlistne konary drzew i ulatywał w dal bezkresną. Lecz oto przeleciało kraczące stado kawek i przysiadło w zaroślach za jasienickim dworem.

I znowu cisza i pustka nieskończona! A jednak zostały tu nietylko ptaki, choć droga poorana bruzdami zdawała się wymarła. Jacyś ludzie, którzy wymknęli się z chat, spoglądali w dal, zo wzgórza. Czego wzrokiem szukali? Czego mogli się spodziewać? W nieruchomości ogólnej drżało oczekiwanie i niepokój.

Tutaj, w tej wsi na kresach wojny, domy stały jeszcze jak poprzednio, wznosiły się z nich wątłe smugi dymu, ale ci, którzy mieli wzrok bystry, spoglądali chmurnie na sioła sąsiednie. W pierwszej chwili oko nie miało na czem się oprzeć, ale w krótkim czasie nauczyło się dostrzegać czarne zwaliska i zgliszcza. Wśród kilku pokaleczonych drzew stał tam jeszcze Bóg na krzyżu, lecz granat odłamał górną połowę i Chrystus, który wznosił w przestrzeń ramiona, zdawał się zmartwychwstawać.

A jednak i tam, wśród zwalisk żyli jeszcze ludzie i gdzieś wznosił się znowu ten wątły, smutny warkocz dymu, który dowodził, że z mienia ludzi pozostała jeszcze rzecz najcenniejsza — ognisko. Ocalała jeszcze strzeżona przez właściciela włość jasienicka i garnęła do siebie opuszczonych nędzarzy. Na przestrzeni tych kilku mil pozostały jeszcze trzy nietknięte dwory, bo pas bitew ich nie dotknął. Ale od dwóch dni mieszkańcy posiadłości Orskich, ci, którzy nie zbiegli, zauważyli nowe ruchy wojsk. Gotowało się coś i to nie zwykła walka codzienna, ale napad jakiś wielki, jakaś zmiana ogromna. Opuszczono o pół mili odległe rowy strzeleckie, Opustoszały lasy, w których powalone drzewa tworzyły gdzieniegdzie gąszcz nieprzebyty. I dziś samotnikom wydało się, że ucho ich chwyta w oddali ów huk, który milczał już przez dwa miesiące.

Tutaj zatrzymały się ongi kroki obu armij i przez długi czas słyszano w okolicy jedynie odgłos karabinowych strzałów, a niekiedy tylko, zrzadka, jakaś kula zbłąkana zaryła ziemię u stóp przechodnia lub przeleciała, świszcząc i udowodniła w linę przydrożną. Z tego powodu tylko niechętnie wychylano się z domu, bo padł od kuli chłop we wsi. Pochowano go nazajutrz na cmentarzu. Ale teraz nie myliło się ucho tych, co słuchali.

Głuchy dźwięk przeleciał i zamilknął. Drugi, trzeci... Zatrzymały się wszystkie. I znowu huk potężniejszy i bliższy. A potem muzyka gromów w dali ciągła już, głucha, nieprzerwana. I potem znowu cisza.

Słuchali jej ludzie na wzgórzu i chcieli przeniknąć wzrokiem przestrzenie. Nic i nic. Kto wejdzie tu, kto uderza, kto zwycięża? Nic i nic, tylko przestrzeń szara i czarna, a tam w dali wysiłki, walki, śmierć, jakaś dola zbliżająca się, nieznana...

* * *

Orski pogodniejszy dziś był, niż przez czas już długi. Oto wreszcie przerwać miała się zawierucha. On jeden wczoraj nocą mógł dostać się do miasteczka i zdołał tam zasięgnąć wiadomości, że zbliżą się tutaj legioniści, że na pewno liczą na zwycięstwo, że za dzień lub dwa cień wojny opuści już Jasienice.

Dzisiaj rano zastał teścia zajętego robotą jakąś koło starożytnego pieca. Pan Stanisław nożykiem odskrobywał kafelki i przejęty swojem malarskiem zajęciem, nie zwrócił uwagi na jego wejście:

— Co ojciec robi?

— Jak widzisz, chcę powyjmować nasze skarby. Mój pomysł! Banknot w każdej kafli. Nie wyobrażam sobie, by się doszukali. Ale uspokoiłeś mnie wczorajszą wiadomością. Za kilka dni będziemy mogli ten kąt opuścić. Obowiązek wypełniony! I nie bez niebezpieczeństwa. Kule latały. Patrole z jednej i drugiej strony. A my trwamy. Ludność kupi się koło nas. Żywność, rady, lekarstwa! Tak się, moi panowie, trwa na stanowisku. I oto nareszcie człowiek będzie mógł się ruszyć.

— Zawcześnie ojcze! Niech ojciec założy piec z powrotem. Działa grają. Bitwa pod Jasienicami.

— Oho! Czy nie przebyliśmy tu już niejednej? Mamy dzięki mnie przygotowane królewskie pomieszkanie w piwnicy. Stoły, kobierce, twoje obrazy, moje szkice wojenne, z boku spiżarnia. Moglibyśmy tam miło żyć, gdyby przyjeżdżał jaki sąsiad na karty. Odwiedzał nas dosyć często pan Słoniński, ale dziś z dymem poszedł i Moskale go zabrali. Szczerbińskiego dzierżawa też zniszczona.

— Dwór spalony.

— Ale stajnie i stodoły zostały. Niżyn i Gliniany trzymają się. My także. Tak nasi przodkowie czynili. Nudno tu trochę, ale pocieszam się, że zasłynę jako malarz po wojnie. Odezwała się we mnie dawna skłonność. Czasem tylko tęsknię za Mery i Szczepanem. Co oni mogą porabiać?

— Nie mieliśmy od ośmiu tygodni wiadomości.

— Teraz jednak otwiera się możliwość, że zobaczymy ich rychło. To i tak szczęśliwie. Mogliśmy nie spotkać się aż po wojnie. Mówisz, że w mieście stoi z kawaleryą Wybranowski.

— Przybyli tam przed kilku dniami. Jest chorążym. Od niego właśnie zasięgnąłem wiadomości. Zresztą nowe ataki już się rozpoczęły.

— Czytałem gazety, które nam przyniosłeś. Ludność nasza jeszcze po barakach i na ewakuacyi. Później od nas, którzyśmy mężnie wytrwali dowiedzą się o tem, co się tu dzieje.

Ale nagle pan Stanisław, który przerwał wpół robotę koło pieca, przyłożył rękę do ucha i zapytał:

— Słyszysz?

Głuchy huk odezwał się znowu. Można było odróżnić pojedyncze wystrzały.

— Działa grają... — szepnął Orski.

(C. d. n.).

sce. Polskie dziecko, gdy się uczy sylabizować dzieje swojej Ojczyzny, swoje oczęta tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwe zatrzymują nie gdzieindziej, jak na tych ziemiach, które Wy zamieszkujecie, a miłe dziecięce usta gdy zaczynają z czcią wymawiać imię Polski wymieniają również z miłością nazwę waszej ziemi. Każde dziecko polskie, gdzie tylko ono rośnie, gdzie tylko żyć i czuć zaczyna, do was swoją pierwszą miłość kieruje. A potem? Potem idą lata klęski i lata niewoli. Stanęliście wobec wroga tak przemocnego, tak silnie zorganizowanego, tak w potęgę materyalnej kultury i w organizacyę zbrojnego, że zdawało się, iż w tej walce wytrzymać nie podobna. Ile razy w przeszłości serca polskie chwiały się w zwątpieniu, gdy myślały o możliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucono. **Ile razy marzenia ludzi biegły w budowę przyszłości, cofały się one przed tą żelazną falą mocy i siły, która nad wami ciążyła.** A wtedy serca polskie i umysły polskie biegły do was, jako do tych, którzy, zdawało się, na straconym posterunku stoicie, do tych, którzy imię Polski reprezentują w najcięższej walce, bo w walce o kulturę, o organizacyę, w walce o dumę i o istnienie w Europie cywilizacyi Polski.

Moi Panowie! Gdy mówię o niewoli, to zaraz mnie, tak pewnie jak i wam wszystkim, urodzonym w niewoli, przychodzą na myśl **nasze dzieci**, które już teraz szczęśliwe pełnemi płucami oddychają i może kiedyś sędziami nam będą i jako przyszli historycy naszych czasów, słowa potępienia i słowa krytyki rzucać będą. Boję się, że wiele z tego, cośmy w niewoli przeżyli, dla nich zrozumiane nie będzie. **Niewola! Niewola serc nadpękniętych przedwcześnie, chorych a trwożliwych! Ileż to skrzydeł rozpiętych do lotu, złamanych przed czasem! Niewola! Ileż to charakterów, zwichniętych w kolebce, albo w chwili, gdy umysł kształtować się zaczyna!** Tego być może, dzieci nasze, dzieci w innych rozwijające się warunkach, zrozumieć nie będą w stanie. Ten smutny dorobek niewoli, z którym tak ciężko walczyć nam teraz przychodzi, ma jednak i **strony jaśniejsze.** W nieszczęściu, w walce kształtują się charaktery. **W nieszczęściu i walce człowiek się uczy.** Jest to dorobek wielki. Wy, Wielkopolanie, rzuceni zostaliście do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najsłabszą była. Niemcc w tej dziedzinie przyczyniła się do poprzedniego upadku.

Walka została wam rzucona w dziedzinie organizacyi, **w dziedzinie umiejętności wytwarzania codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia.** Rzucone wam towyzwanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed wami się korzy. Z dorobkiem tym wchodzicie do wolnej, niepodległej Polski. Wchodzicie do niej po ciężkiej długoletniej wojnie. Wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się tak w Polsce jak i na całym świecie tęsknota do odpoczynku. **Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi.** Kto do tych zawodów bardziej przygotowanym będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych latach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił.

Moi panowie! Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobytym wcześnie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy. To jest wielki dorobek. Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, którąby Polskę przeniknęła, dać **umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, pracy uczciwej.** W tem przekonaniu, że Wielkopolska wniesie do całej Polski tę swoją cnotę, wznoszę toast: Poznań, dzielnica, która tak ciężkie walki wytrzymała, a jednak wyszła z niej moralnie zwycięsko, niech żyje!

Poznań, 28 października (PAT). O godz. 9 wieczorem poczęły się zapełniać sale zamkowe gośćmi, zaproszonymi na raut. Nastrój panował podniosły. Punktem kulminacyjnym było

PRZEMÓWIENIE NACZELNIKA PAŃSTWA,

który do zebranych przemówił w następujących słowach:

Szanowni Panowie i Panie! Odczuwam niezmierną wdzięczność za zgotowane mi przez państwo przyjęcie, za które jeszcze raz pragnę wyrazić swoje podziękowanie. Wiem o tem, że nie moje skromne zasługi wywołały wasze uczucia. Przyjechałem tutaj do Was jako reprezentant władzy obudzonej do nowego życia ojczyzny. Szczęśliwy los kazał mi być jej przedstawicielem. Ten właśnie moment budzi w was tyle uczuć i tyle wzruszeń. Po tak ciężkiej niewoli, po tak ciężkiej walce, gdy w sercach nieraz powstawała rozpacz, nastąpiło takie wielkie przebudzenie. Ogarnia was wzruszenie i z tego powodu, że znajdujemy się w sali tego zamku, który miał być znakiem naszego upokorzenia. W tej sali, skąd niekiedy pioruny na wasze głowy spadały, dziękuję Panom najserdeczniej i wierzajcie, że ten dzień zaliczać będę do najszczęśliwszych w mem życiu.

Pod koniec wieczoru przyszło do **samorzutnej owacyi zebranych na rzecz obecnych oficerów armii sprzymierzonych**, w szczególności **jen. Henrysa** i pułk. Margeta. Minister Seyda wzniósł okrzyk na ich cześć. Po odegraniu hymnu narodowego francuskiego **jen. Henrys do głębi wzruszony, podziękował w języku francuskim min. Seydzie za tę owacyę i zakończył okrzykiem: Vive la Pologne! Zaś pułk. Marget zawołał w języku polskim: Niech żyje Polska!** Muzyka odegrała hymn narodowy polski. Jen. Henrys, stojąc w półkolu, uściskał ministra Seydę i ucałował go dwukrotnie. Dopiero około północy poczęły się opróżniać z gości sale zamkowe. Naczelnik państwa już poprzednio odszedł do swoich apartamentów.

Poznań, 28 października (PAT). Wczoraj rano o godz. 9.45, Naczelnik państwa opuścił zamek, udając się **na otwarcie muzeum wojskowego**. O godz. pół do 11 powrócił na zamek, przed którym odbyła się rewia wojskowa przy wspaniałej pogodzie. O godz. 12 odbędzie się **śniadanie** w Naczelnem Dowództwie. Po śniadaniu Naczelnik wyjeżdża do Gniezna. **Wieczorem wydaje Naczelnik obiad na zamku.**

Poznań, 28 października (PAT). Uroczystość dnia wczorajszego miała charakter nawskroś wojskowy. Po otwarciu muzeum wojskowego o godz. 11 min. 15 odbyła się przed zamkiem **rewia załogi poznańskiej**. Naczelnik państwa w otoczeniu świty i oficerów stanął tuż obok zamku. Naprzeciwko ustawiły się orkiestry piechoty i 8 pułku ułanów. Przed Naczelnikiem przedefilowały kolejno oddziały piechoty i karabinów maszynowych, saperzy, artylerya lekka i ciężka, pułk ułanów gnieźnieńskich i dwa szwadrony III pułku ułanów. W czasie rewii przelatywały samoloty nad Zamkiem. Po rewii Naczelnik państwa osobiście mianował wychowańców szkoły oficerskiej, oficerami wojsk polskich, przyczem wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Następnie Naczelnik państwa wśród entuzyazmu zgromadzonej licznie publiczności powrócił na zamek.

Poznań, 28 października (PAT). »Dziennik Poznański«, omawiając pobyt Naczelnika państwa w Poznaniu, wyraża się między innemi tak: Skromną swoją, daleką od wszelkiej pozy, postawą, zdobył sobie od razu serca wszystkich, którzy mieli sposobność zbliżyć się do niego.

Warszawa, 28 października (PAT). Dziś o godz. 8.30 przyjeżdża Naczelnik państwa z Poznania do Warszawy.

Niepowodzenia kontrrewolucyjnej armii rosyjskiej.

Ofenzywa czerwonej armii.

Kopenhaga, 28 października (WBK). »Swobodnaja Rassija« donosi, że **bolszewicy rzucili na front przeciwko Denikinowi 6 armij, których siła liczebna wynosi 200.000 ludzi.**

Wiedeń, 28 października (PAT). Sprawozdanie frontowe z dnia 26 bm.:

O 45 wiorst na północny zachód od Borysowa przekroczyły wojska czerwone na szerokim froncie Berezynę. Pod Petersburgiem trwają dalej walki. Wojska czerwone odzyskały ponownie liczne miejscowości o 15 wiorst na południe od Peterhofu i **wzięły Krasne Sioło.**

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Wbrew wiadomościom oficyalnym kontrrewolucyjnego rządu rosyjskiego, nadchodzą tu wiarygodne informacye, że **inicyatywa na froncie petersburskim przeszła już stanowczo do bolszewików.** Niebezpieczeństwo osaczenia dla czerwonej armii stanowczo minęło. Pozycya kontrrewolucyjnej północno-zachodniej armii ros. nie jest tak korzystna jak była przedtem. **Sytuacya jen. Judenicza staje się groźną, nie może on liczyć na pomoc Finlandyi ani Polski, jedynym ratunkiem byłaby dla niego pomoc militarna Francyi.**

Bolszewicy używają tanków.

Berlin, 28 października (PAT). »Vossische Zeitung« zamieszcza za pismem »Prizyw« sprawozdanie frontowe, które między innemi podaje, że bolszewicy **pod Petersburgiem używali tanków.**

Trudne położenie Judenicza.

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi ze Sztokholmu:

Jen. Judenicz zwrócił się **do rządu fińskiego z prośbą o pomoc wojskową**, stwierdzając, że **armia jego znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Finlandya odmówiła tej prośbie**, nie chce ona wystąpić przeciwko republice bolszewickiej pomimo presyi angielskiej dyplomacyi i rządu.

Zamiary Judenicza.

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Kopenhagi:

Przysłany do Londynu przez jen. Judenicza dla zorganizowania tu akcyi ratowniczej jen. Dobrianskij oświadczył między innemi, że rząd kontrrewolucyjny rosyjski ma wprawdzie zamiar ogłosić po zajęciu Petersburga dyktaturę **wojskową**, niedługo jednak potem muszą być wprowadzone **urządzenia demokratyczne. Co do stosunku do Niemiec**, to Rosya nie zawrze z niemi sojuszu wojskowego, natomiast musi utrzymywać z państwem niemieckiem **ścisłe stosunki gospodarcze.**

Odwrót Denikina.

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) donoszą z Paryża:

Rada Naczelna koalicyi otrzymała wiadomości autentyczne, że **odwrót wojsk Denikina odbywa się wśród niebywałej paniki.** Wedle tych samych wiadomości, jen. Denikin znajduje się również w rozpaczliwem położeniu.

Kozacy za sowietami.

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Paryża:

Bolszewicy oficyalnie donoszą, że w ostatnich dniach kilka pułków kozackich orenburskich przeszło na stronę rządu sowietów. Tak samo wśród kozaków uralskich objawia się ruch za rządem sowietów.

Litwini rokują z bolszewikami.

Wiedeń, 28 października (Tel. pryw.) Donoszą z Berlina:

Litewskie biuro informacyjne donosi pod datą 23 bm., że pełnomocnicy rządu litewskiego udają się do Dorpatu, by wziąć udział w rokowaniach z bolszewikami. **Rząd litewski postanowił zawrzeć z rządem sowietów zawieszenie broni.**

Stosunki niemiecko-sowietowe.

Wilno, 28 października (PAT). W piątek dn. 17 bm. wylądował w Kownie skutkiem zepsucia się motoru aeroplan niemiecki, w którym znajdowało się ośmiu ludzi załogi, mianowicie dwóch Rosyan, dwóch Niemców, dwóch Turków i dwóch niestwierdzonej narodowości. **Samolot był najnowszej, nieznanej jeszcze konstrukcyi** i był zaopatrzony w wygodną kabinę. Ściany były podwójne z blachy aluminiowej, między któremi była przestrzeń pusta, względnie nie dało się ustalić, czy i czem była napełniona. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że **podróżni jechali do Moskwy celem zawarcia z rządem sowieckim umowy o odstąpienie Rosyi sowieckiej znaczniejszej ilości aeroplanów niemieckich, co jest nowym dowodem utrzymywania stosunków między Niemcami a rządem sowieckim.**

W stolicy Lenina.

Mińsk, 28 października (WBK). Otrzymane tu rosyjskie pisma bolszewickie zawierają szczegóły o t. zw. spisku anty-bolszewickim w Moskwie. **Wedle tych informacyj oprócz Bucharina, ofiarą zamachu dynamitowego padli: Stiekłow, Zaborskij, Jarosławskij** i wielu innych wybitnych przewódców bolszewickich. Nad Moskwą zawieszono obecnie stan oblężenia. — Akcyę przeciwbolszewicką prowadzi rozgałęziona silnie organizacya, w której najwybitniejszą rolę odgrywają socyal. rewolucyoniści(?). Do walki z tą organizacyą utworzono ze strony bolszewickiej korpusy żandarmeryi, doskonale płatne i odżywiane.

Serbowie z pomocą Denikinowi.

Praga, 28 października (PAT). Tutejsza agencya rosyjska donosi, że w ostatnich dniach przybyła do Noworosyjska wojenna misya serbska z kapitanem Christiczem. Równocześnie z tą misyą przybył do Noworosyjska jugosłowiański pułk ochotniczy, który zgłosił się do szeregów armii Denikina. Według zapewnień misyi serbskiej, przybędą dwa dalsze doskonale uzbrojone pułki serbskie.

Kramarz budowniczym Rosyi.

Praga, 28 października (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Konstantynopola:

Wczoraj przybył tu jen. Mangin, pełnomocnik armii Kołczaka Makłakow i dr Kramarz. W związku z tem doniesieniem pozostaje doniesienie praskiego »Czeskiego Słowa«, według którego **dr Kramarz wspólnie z Makłakowem wypracowali w Paryżu konstytucyę dla przyszłego państwa rosyjskiego.** Rosya po likwidacyi bolszewizmu ma się stać republiką z prezydentem, wybieranym przez obie izby na czele. Ma to być w przyszłości **republika burżuazyjna.**

Niesnaski w obozie przeciwsowieckim

Kopenhaga, 28 października (WBK). »Swobodnaja Rassija« zamieszcza enuncyacyę rządu Ljanozowa do rządów Estonii i Łotwy. — Ljazonow powiada, że jen. Judenicz zakomunikował oficyalnie, iż pułk. Bermont uznany został za niesubordynacyę i atak na Łotwę zdrajcą ojczyzny. Oddziały jego wykreślono ze spisu armii rosyjskiej. Judenicz prosi rządy: łotewski i estoński, by oddziałów Bermonta nie uważano za wojska rosyjskie.

Doniesienia przeciwbolszewickie.

Wiedeń, 28 października (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 27 bm.:

Iskrowo donoszą z Rewla, że **atak Judenicza na Petersburg znowu się rozpoczął.** Odwrót armii północno-zachodniej w ostatnich dniach spowodowany był wyczekiwaniem na przybycie ciężkich armat.

Wiedeń, 28 października (PAT). Donoszą z Sebastopola:

W ostatnich walkach w okolicach Woroneża wzięły wojska Denikina 23.000 jeńców, 54 armat i kilka pociągów pancernych.

Od Wydawnictwa.

Z powodu wzrastających nadmiernie cen papieru i kosztów, z jego nabyciem i sprowadzeniem połączonych, wreszcie z powodu wielkich kosztów wydawania dziennika wogóle, **zmuszeni jesteśmy od 1 listopada podwyższyć cenę prenumeraty »Nowej Reformy«**, zbliżając się do cen dzienników małopolskich.

Od 1 listopada b. r. prenumerata »Nowej Reformy« wynosić będzie **miesięcznie:**

W Krakowie bez odnoszenia . . . . **12 koron.**

W krakowie z odnoszeniem do domu **14 koron.**

Numer oddzielny »Nowej Reformy« **60 halerzy.**

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Z KOMITETU OBCHODU OSWOBODZENIA KRAKOWA otrzymujemy następujące zaproszenie: Komitet obchodu rocznicy oswobodzenia Krakowa i kraju z niewoli austryackiej w braku adresów tą drogą zaprasza gorąco do wzięcia udziału w uroczystościach w dniu 2 listopada w Krakowie odbyć się mających P. T. uczestników, którzy bezpośrednio przyczynili się do oswobodzenia miasta i kraju.

Są to następujący uczestnicy: Kap. Augustyn, por. Banach, podpor. Breder Edmund, dr Bobrowski Emil, maj. Boncza-Uzdowski, maj. Dobrodzicki, kap. Dostal, Daszyński Ignacy, por. Dziama Tomasz, kap. Fangor, podpułk. Gadziński, podpułk. Galica, dr Julian Gertler, kpt. Gleeman, kap. Groeger, Grzędzielski, por. Gumowski, por. Iwaszko Ludwik, plut. Kaczmarczyk, podpułk. Karasiewicz-Tokarzewski, kap. Klocek, wachm. Koścień, por. Kosiński Włodzimierz, kap. Krzetuski Karol, radca Kubalski, maj. Kulczycki, por. Kurek Karol, dr Lasocki, maj. Lasiński, dr Łobaczewski Adam, kap. Łuczyński, jen. Madziara, kap. Niewiadomski, prof. Henryk Pachoński ze zorganizowaną młodzieżą szkół średnich, kap. Piasecki, prof. Stanisław Piątkiewicz ze skautami, podp. Pochmarski Bolesław, podp. Poręba, Ptaś Józef, podp. Pustelnik, jen. Roja, wicepr. Rolle Karol, dr Rybicki Jan, br Skarbek Aleksander, podp. Stachiewicz Julian, por. Stawarz Antoni, por. Stec Wilhelm, por. Szantroch Tadeusz, maj. Szerauc, kap. Szczepański, maj. Ściezyński Mieczysław, dr Tadeusz Tertil, Tetmajer Włodzimierz, por. Tęcza, por. Tobik, maj. Więckowski Mieczysław, Wodzinowski Wincenty, kap. Zajączkowski, major Zamorski.

Uprasza się o telegraficzne zamówienie kwater pod adresem: Straż Polska, Kraków, Rynek 6. Przy przyjeździe do Krakowa prosze się zwrócić do Dowództwa dworców w Krakowie na II peronie, gdzie będzie stały dyżur Komitetu dnia 1 listopada i 2 listopada, równiez będą przygotowane programy, odznaki i legitymacye.

Dowódca miasta Krakowa jen. ppor. J. Stiller prosi imieniem Komitetu wszystkich dowódców, którym podlegają wymienieni oficerowie i podoficerowie, o umożliwienie im wzięcia udziału w tej uroczystości.

Uprasza się wszystkie dzienniki o powtórzenie powyższego zaproszenia.

POŻEGNANIE JEN. HALLERA PRZEZ PREZYDYUM MIASTA. Z powodu wyjazdu jen. Hallera z Krakowa, przesłało mu prezydyum m. Krakowa pismo następujące:

„Czcigodny Wodzu, Panie Jenerale! Wczoraj dowiedzieliśmy się o Twym, Panie Jenerale, wyjeździe z naszego miasta na inny ważny posterunek wielkiej służby dla dobra Ojczyzny. Groźne przejmujące stosunki aprowizacyjne dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, oraz krótkość czasu, nie pozwolą zarządowi miasta pożegnać Cię tak, jakbyśmy tego z całego serca pragnęli. Niemniej jednak bądź przekonany, Panie Jenerale, o głębokim szacunku, jakim wszyscy bez różnicy otaczają Twą czcigodną osobę. Bezgranicznem poświęceniem Swego życia dla dobra i chwały Rzeczypospolitej, wysłużyłeś sobie jedno z pierwszych dostojeństw w państwie polskiem. To też wszędzie, gdzie stąpisz na ziemi polskiej, towarzyszyć Ci będzie hołd ludności. Unosisz ze sobą szczery żal całego Krakowa i życzliwość naszą, która będzie Ci nieodstępnym towarzyszem w Twych trudach wojennych, jakie Cię czekają na nowym posterunku pracy żołnierskiej.

„Nie zapomnimy nigdy o Tobie Jenerale i Wodzu — nie zapominajże i Ty o prastarych murach Krakowa, które Cię zawsze przyjmować będą, jako jednego z najlepszych synów ojczyzny. Żegnamy Cię, Panie Jenerale imieniem Rady stołecznego królewskiego miasta Krakowa jak najserdeczniej, życząc „Szczęść Boże".

Z wysokiem poważaniem i wyrazami głębokiej czci

Prezydyum stoł. król. m. Krakowa".

POGRZEB ŚP. WILHELMA FELDMANA odbył się wczoraj przy licznym udziale sfer literackich i publicystycznych Krakowa. U trumny zasłużonego pisarza, rzetelnego pioniera kultury literackiej w Polsce — zgromadziła się zarówno starsza jak młodsza generacya pracowników pióra, aby oddać hołd wielkiej pracy, talentowi i niepospolitej zasłudze pisarza, który poświęciwszy się służbie publicznego dobra i piękna, przechodził twardą szkołę życia, nawet wówczas jeszcze, gdy nazwisko jego otoczył już zasłużony rozgłos i uznanie.

Żałobny orszak prowadził ks. proboszcz Kasny w asystencyi duchowieństwa. W pochodzie pogrzebowym szli za rodziną pp. prof. Ignacy Chrzanowski i Jerzy br Mycielski, Kazimierz Bartoszewicz, F. Hoesick, Zdz. Kamiński, K. Srokowski, reprezentanci prasy krakowskiej, artyści malarze itd. Nad grobem po odśpiewaniu przez duchowieństwo modłów żałobnych, zabrał głos imieniem Zrzeszenia literatów prof. Ludwik Skoczylas i w pięknem przemówieniu skreślił jasny obraz działalności zmarłego jako pioniera kultury umysłowej, niezmużonego pracownika i twórcy, którego bogata i cenna spuścizna zapewni zmarłemu trwały tytuł do wdzięcznej pamięci narodu. Zasłużył na nią nietylko jako pisarz i publicysta, ale także jako prawy i rzetelny Polak, dla którego wykładnikiem pracy było zawsze dobro ojczyzny, miłość prawdy i piękna.

Na trumnie złożono kilka pięknych wieńców, w tej liczbie wieniec od krakowskiego „Zrzeszenia literatów" i od „Redakcyi Nowej Reformy".

PRZED KATASTROFĄ CHLEBOWĄ W KRAKOWIE. Wobec grożącej katastrofy braku chleba w mieście, wczoraj odbyli naradę przedstawiciele 21 konsumów spożywczych w Krakowie, należących do polskiego zrzeszenia konsumów. Na naradzie tej stwierdzono, że ministerstwo aprowizacyi dotąd winne jest tym konsumom, z tytułu niewydanych zaległych przydziałów mąki chlebowej, około 30.000 kg. tej mąki, których oddać niema ani zamiaru ani możności. Na bieżący tydzień mąki również nie wydano i na wydanie jej wcale się nie zanosi. Wobec takiego stanu rzeczy, na zgromadzeniu uchwalono wysłanie zaraz w nocy do delegatury generalnej do Lwowa, podpisanej przez wszystkie konsumy depeszy tej treści, że jeżeli do środy dnia 29 bm. nie nastąpi przydział mąki chlebowej, to podpisane stowarzyszenia, reprezentujące około 50.000 konsumentów, zamykają swoje sklepy i zrzekają się rozdziału chleba, zrzekając się odpowiedzialności za konsekwencye. Dzisiaj przed południem wysyłają konsumy w tej sprawie delegacyę do prezydyum miasta i do delegatury ministerstwa aprowizacyi przy ul. Radziwiłłowskiej.

W SPRAWIE RÓWNOMIERNEGO ROZDZIAŁU WĘGLA NA OPAŁ DOMOWY. Magistrat krakowski w myśl uchwały Komisyi węglowej przybocznej Rady aprowizacyjnej z 15 i 25 bm. wzywa właścicieli wzgl. zarządców domów, aby zgłosili się w dniach 30 i 31 października br. w godzinach urzędowych od 9—2 po południu we właściwych okręgowych biurach chlebowych, gdzie otrzymają do wypełnienia formularze spisu lokatorów w dwóch egzemplarzach.

W spisie nie wolno zamieszczać osób pozostających w czynnej służbie wojskowej oraz funkcyonaryuszów służby i robotników kolejowych jak również emerytów oraz wdów po funkcyonaryuszach kolejowych. Prawdziwość dat obowiązany jest właściciel wzgl. zarządca domu stwierdzić własnoręcznym podpisem. Karty spisowe mają być zwrócone po wypełnieniu w obu egzemplarzach okręgowym biurom chlebowym w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 listopada br. włącznie w godzinach od 9—2 popołudniu (w święto i niedzielę od godziny 10—1 popołudniu). Właściciel względnie zarządca domu jest na równi z lokatorem odpowiedzialny za prawdziwość dat, podany w karcie spisowej.

Równocześnie z powyższymi formularzami spisowymi wydane będą właścicielom realności nowe legitymacye zbiorowe do poboru chleba, mąki, cukru itd., które właściciele winni doręczyć swoim lokatorom najpóźniej w dniu następnym za potwierdzeniem odbioru.

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. W sobotę, 25 bm. odbyło się w Krakowie przy ul. św. Marka 35 uroczyste poświęcenie pierwszego warsztatu firmy „Powszechnego Towarzystwa konfekcyjnego" w Krakowie z inicyatywy dra Eugeniusza Malisza i dra Gustawa Kadena powstał zakład przemysłowy, którego celem z jednej strony dostarczanie państwu krajowych mundurów, z drugiej zatrudnienie inwalidów wojskowych. Mamy kilka urzędów państwowych, zajmujących się losem inwalidów, ale bez wydatnej inicyatywy prywatnej nie da się przeprowadzić w pożądanych rozmiarach zatrudnienie tych, którzy na wojnie utracili zdrowie.

Warsztaty powszechnego Zakładu konfekcyjnego zatrudniać będą 400—500 robotników i robotnic, w tem połowę inwalidów wojskowych. Powstał on dzięki wydatnej pomocy ministerstwa spraw wojskowych, sekcyi Opieki i Ekspozytury tejże sekcyi w Krakowie. Poświęcenia dokonał ks. Kuznowicz T. J. i życzył w pięknej przemowie założonemu Towarzystwu pomyślnych wyników pracy. Dr Malisz w krótkiem przemówieniu scharakteryzował cele Towarzystwa. W pięknej uroczystości wzieli udział delegat rządu p. Maciej Biesiadecki, wiceprezydent miasta Rolle, przedstawiciele instytucyj autonomicznych, przedstawiciele prasy i grono osób zaproszonych. Po ceremonii poświęcenia uczestnicy zwiedzili warsztaty i pracownie, które się mieszczą w dawnych obszernych lokalnościach drukarni „Czasu". Pracownia krawiecka do szycia płaszczów wojskowych posiada 130 maszyn oraz 6 wielkich maszyn do krajania sukna.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 24 października br. odbyło się w lokalu Izby rękodzielniczej w Krakowie walne zgromadzenie Stow. przem. Koła młynarzy, sekcya I Kraków, w obecności p. delegata z ramienia starostwa krakowskiego. Na zgromadzeniu dokonano wyborów przełożeństwa, członków wydziału i komisyi kontrolującej. Wybory dały następujący wynik: Przełożonym wybrany został p. Józef Ptak, właściciel młyna w Mydlnikach, zastępcą przełożonego p. Karol Schindler. W skład wydziału weszli pp. Ludwikowski, Władysław Lelito, Józef Sperling, Izrael Abrahamer. Jako zastępcy tychże pp. Józef Kaczorowski i Antoni Karcz z Mnikowa. Do komisyi kontrolującej wybrano: pp. Dudka z Prądnika Białego oraz pełnom. ks. Radziwiłła Wawryszkiewicza. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos p. Schindler, Sperling i inni młynarze, powzięto szereg rezolucyi i uchwał, dotyczących żywotnych interesów młynarzy powiatu krakowskiego.

NIEMCZYZNA W PODRĘCZNIKU KOLEJOWYM. Ukazał się, pożądany zresztą, podręcznik kolejowy pt. „Ruch na wszystkich kolejach państwowych polskich". Warszawa, październik 1919". W podręczniku znajdujemy nazwy miejscowości „Bentschen" zamiast Zbąszyń, „Kempen" zamiast Kępno, „Bromberg" zamiast Bydgoszcz itp. kwiatki prusbie. Czy i kto czuwał nad wydaniem „Ruchu" — godzi się zapytać. Chyba nie polska władza kolejowa. Nadto podręcznik dezoryentuje podróżnych, podając pociągi, które dawno już nie kursują, pomimo zapowiedzi, że rozkład jazdy podano „z uwzględnieniem ostatnich zmian". Mapki oryentacyjnej, tak koniecznej w każdym przewodniku kolejowym, nie dano wcale. Ale za to podyktowano cenę 7 K, względnie 3 mk. 50 fen. za książeczkę o 61 stronicach. Przecież jakaś władza kolejowa cenzurować powinna tego rodzaju wydawnictwa.

ZEGAREK SREBRNY znaleziony w teatrze miejskim w sobotę wieczorem do odebrania w redakcyi „Nowej Reformy" między 12 a 12 i pół w południe. Dziesięć procent wartości na Czerwony Krzyż.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś stale niebywałą wesołość wywołujący wodewil Anczyca „Dwaj złodzieje", na którego przedstawieniu niedzielnem jeden, nieustający śmiech rozlegał się na widowni, jutro śliczna opera komiczna „Orfeusz w piekle", gdzie ogólny podziw, obok świetnie grającego zespołu, wywołują dwie małe dziewczątka w „Tańcu much" w akcie III, na sobotę zaś i niedzielę przygotowuje dyrekcya tradycyjnie w tych dniach wystawiane widowisko ludowe „Młynarz i jego córka".

Z „BAGATELI". „Kobieta bez skazy" budzi w dalszym ciągu zainteresowanie. Wobec licznie napływających zamówień i zgłoszeń po bilety, powtórzoną będzie jeszcze we wtorek 28 i środę 29 bm. Próby z najbliższej nowości w pełnym toku. Będzie nią „Dudek", wyborna farsa francuska Feydaua. Reżyseryę „Dudka" prowadzić będzie p. Noskowski.

PASEK SKÓRAMI. Jak już donosiliśmy poprzednio, istotny właściciel firmy sklepu Seeligera, Zygmunt Schrager, paskował już od dłuższego czasu skórami w Szwajcaryi. Przy tej zbożnej pracy dostarczania anękanej wojną ludności „taniego" materyału na obuwie, pomagali mu liczni wspólnicy. Jeden z nich, Natan Spanlang otrzymał jedno pozwolenie na przewóz towarów z Szwajcaryi za 21.000 franków, a drugie na 70.000. To wszystko jednak było za mało, więc Izrael Kohn, drugi paskarz z tej kliki, obrócił 5.000 kilogr. za pół miliona koron raz, i w tej samej ilości drugi raz w łącznej sumie 1 miliona koron. Pozwolenia owe uzyskali w przeciągu dni trzech, wliczając w to pocztowe, czyli, że w czasie jednej doby pozwolenia na przewóz pięknej skóry podeszwowej były już gotowe, aby „brevi manu" mogły podążyć w pasek. Dowodzi to szalonej energii, wprawy i rutyny niezmordowanych pracowników. Że Kohn cieszy się wielkiem zaufaniem w kołach wybitnych pasarów, dowiadujemy się z listu Schragera do Wienera, bawiącego w Szwajcaryi, w którym Schrager poleca gorąco Kohna, bo to człowiek swój, a ma szerokie stosunki. Do charakterystyki Kohna należy dodać jeszcze, że był on już przez policyę aresztowany w 1918 roku za magazynowanie skóry w mieszkaniu, gdzie miał je w wielkiej ilości.

DROGI POCZĘSTUNEK. Pani Helena Rylko przystąpiła wczoraj do 70-letniej staruszki Justyny Skupińskiej. Barwnie opowiadając i zamaszyście gestykulując zaprosiła ją do szynczku na poczęstunek. Po tak silnym argumencie, jak „przecież pani nie ślubowała", dała się Skupińska namówić, lecz niezadługo żałowała swego czynu, gdyż zauważyła brak 1.600 K, które skradła jej „fundatorka". Przy pomocy policyi odebrano Rylkowej skradzione pieniądze i osadzono ją w kryminale.

KRADZIEŻ RZECZY WOJSKOWYCH. Wojskowe władze, przy pomocy policyi wykryły wielki magazyn rzeczy wojskowych, różnego rodzaju wyrobów technicznych i innych, które znosił, jak chomik, systematycznie sierżant wojskowy Rudolf Osten, zajęty przy oddziale taborów polowych, aby zapewnić sobie byt nietylko w teraźniejszości, ale i w przyszłości. Teraźniejszość ma już na jakiś czas zapewnioną w areszt takich, gdzie będzie miał czas pomyśleć o dalszem bytowaniu.

JEDNO NIESZCZĘŚCIE RODZI DRUGIE. Właściciele piekarni przy ul. Wielickiej umarł mąż. Stroskana żona, zostawiwszy zmarłego, poszła spać do sąsiadki. Z tego nieszczęścia skorzystali, często patrzący śmiało śmierci w oczy, bandyci w liczbie ośmiu, na czele których stał chlubiący się z odwagi rzezimieszek Chlubny. Banda dostała się przez okno do mieszkania, a oddawszy pokłon zmarłemu, ograbili doszczętnie całe mieszkanie, wyrządzając szkodę ponad 40.000 K. Część rzeczy odebrano a śmiałych złodziei z Chlubnym aresztowano.

ROZMAITOŚCI ZŁODZIEJSKIE. Przed tygodniem, przy kasie osobowej na stacyi przystąpił pewien mężczyzna do Joska Rozmaitego i wszczął z nim szeroką rozmowę. Dowiedziawszy się, że Rozmaity jedzie do poboru do Królestwa poradził mu, aby udał się do kasy, gdyż dostanie bezpłatną kartę, on tymczasem przypilnuje mu rzeczy. Gdy Rozmaity usłuchawszy „dobrodzieja" oddalił się po bezpłatną jazdę, „opiekun tobołka" z rzeczami wartości 1.500 K znikł z tobołem i niepokazał się więcej. Lecz ponieważ rozmaicie się plecie na tym tu bożym świecie, onegdaj poznał Rozmaity na ulicy złodzieja w osobie Mordki Poznańskiego i kazał go aresztować. Otóż Poznański poznał, że „kradzione nie tuczy".

Z kraju i ze świata.

Z KOMISYI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. W dniu 10 listopada i w dniach następnych odbędą się posiedzenia Komisyi kodyfikacyjnej w Warszawie w pałacu Sprawiedliwości. I tak w dniu 10 listopada odbędzie się posiedzenie inauguracyjne, które obejmie zagajenie prezydenta Komisyi, przemówienia powitalne i odczyt. W dniach 11 listopada i następnych odbędą się posiedzenia zwyczajne, których przedmiotem będzie uchwalenie prowizorycznego statutu organizacyjnego, regulaminu obrad i innych kwestyj, łączących się z uruchomieniem Komisyi kodyfikacyjnej.

Projekty prowizorycznego regulaminu i statutu prezydyum wygotowało. Po ukończeniu obrad Komisyi pełnej członkowie Komisyi obradować będą w utworzyć się mających wydziałach ewentualnie sekcyach i podkomisyach nad planem rozdziału prac kodyfikacyjnych. Prezydyum Komisyi weźmie pod rozwagę kwestyę uzupełnienia, ewentualnie rozszerzenia składu osobowego Komisyi kodyfikacyjnej.

ZIEMIA MIŃSKA ZA POLSKĄ. Tel. z Warszawy: Z ziemi mińskiej nadesłano do Sejmu cały szereg podań ludności miejscowej, domagającej się przyłączenia do Polski. I tak z powiatu słuckiego nadesłano 11 podań zaopatrzonych w 4.808 podpisów, z powiatu baranowickiego 9 podań z 4.086 podpisów, z powiatu nowogrodzkiego 2 podania z 2.300 podpisów.

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA POSŁÓW. Tel. nam z Warszawy: Jutro przed rozpoczęciem plenarnych obrad sejmowych odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, na pierwszym planie obrad którego znajdzie się kwestya dodatków drożyźnianych dla posłów.

NAKAZ ZGŁOSZENIA MAREK OCHRONNYCH. — Tel. z Warszawy: Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Według ustawy z dnia 24 lipca br. marki ochronne zarejestrowane w Izbach handlowych i przemysłowych republiki czesko-słowackiej, mają być zgłoszone w odnośnych Izbach do ponownej rejestracyi najpóźniej do dnia 11 listopada br., w razie przeciwnym zostaną z rejestrów wykreślone.

POWRÓT P. SZEBEKI. Tel. nam z Warszawy: Były poseł do Dumy rosyjskiej, p. Szebeko, po 5 latach nieobecności w kraju, przybył do Warszawy.

O ZACHOWANIE SIĘ OFICERÓW. Tel. nam z Warszawy. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu ma być wniesiona przez posła Moczydłowską i posła Cienciarę interpelacya w sprawie zachowania się oficerów w pociągach osobowych. Interpelacya oparta jest na faktach, zaobserwowanych przez tych posłów w ostatnich dniach. Według tych obserwacyi zachowanie się to niektórych oficerów uwłacza nietylko wymaganiom taktu i towarzyskiej uprzejmości, ale wprost obyczajności.

OKRADZENIE AMBASADORA. Z mieszkania ambasadora francuskiego Pralloes w Alejach Ujazdowskich skradziono garderobę męską wartości przeszło 6.000 mk. Część rzeczy znaleziono na strychu tego domu. Jako podejrzanych o kradzież aresztowano dwóch lokajów, Tomasza Pasternaka i Stanisława Cieślaka.

OKRADZENIE WOZOWNI WICEMINISTRA. Onegdaj w nocy do wozowni wiceministra spraw wojskowych jen. Sosnkowskiego przy ul. Foksal włamali się niewykryci złoczyńcy i skradli 3 obręcze gumowe wartości 4.000 mk.

WYBUCH BOMBY W REDAKCYI „ROZWOJU“. Telefonują z Łodzi: Wczoraj około godz. 10 i pół wieczorem nastąpił w suterenach redakcyi „Rozwoju“, gdzie się mieszczą maszyny, wybuch wskutek rzucenia bomby przez okno. Eksplozya uszkodziła maszyny, pasy transmisyjne itd. Sprawcy zamachu dotąd niewykryto. Śledztwo w toku.

KOMITET PLEBISCYTOWY W CIESZYNIE. W hotelu naprzeciw dworca w Cieszynie całe pół piętra w kilkunastu pokojach zajęte jest przez Komitet plebiscytowy. Wyłoniły go w harmonijnej zgodzie wszystkie zrzeszenia polityczne polskie na Śląsku, które już nieraz, jak np. podczas wyborów sejmowych złożyły dowody zrozumienia potrzeby chwili i karności. W zarządzie głównym Komitetu zasiadają i pracują przedstawiciele wszystkich stronnictw. Właściwy ciężar pracy spoczywa w biurach poszczególnych stronnictw, odpowiedzialnych przed zarządem głównym. Jest tedy biuro plebiscytowe P. P. S., biuro związku katolików i biuro P. S. L. Biura stronnictw pracują na prowincyi za pomocą gminnych komitetów plebiscytowych, zakładanych w każdej wsi. P. P. S. ma monopol na zagłębie węglowe, związek katolicki działa przeważnie w pow. bielskim. Na czele biura P. S. L. stoi p. Jan Kotas, znany działacz ludowy na kresach.

O IDENTYCZNOŚĆ POMORDOWANYCH OFIAR UKRAIŃSKICH. Komitet polski w Chodorowie komunikuje: W listopadzie 1918 r. w czasie walk o Lwów przyprowadzono do Chodorowa dwóch żołnierzy polskich w wieku 14—15 lat. Żołnierzy tych oprowadzono najpierw po Chodorowie, a następnie na czyjś rozkaz rozstrzelano w lesie chodorowskim i tam ich niepogrzebanych pozostawiono. Po kilku dniach dopiero udało się uzyskać pozwolenie u władz ruskich na pochowanie ich w lesie, gdzie też do dnia dzisiejszego leżą. Nazwisk ich, ani też przynależności mimo usilnych starań stwierdzić nie można było. Wedle zeznań kobiety, która ich spotkała w drodze na miejsce stracenia i parę słów z nimi zamieniła, mieli się nazywać **Remigiusz Wojciechowski i Stanisław Kosowski rodem z Bochni lub Wieliczki.** Obecnie Komitet polski, chce zwłoki pomordowanych przenieść na miejscowy cmentarz. Ktokolwiek więc mógłby udzielić wiadomości o pochodzeniu, nazwiskach lub rodzinie lub wśród jakich okoliczności zostali zwyż wymienieni pomordowani, zechce zgłosić się listownie lub osobiście u sekretarza Komitetu obr. nar. w Chodorowie.

BANKRUCTWA W WIEDNIU. Na giełdzie tamtejszej ogłoszono, że firma bankowa Auer et Cie wstrzymała wypłaty. Niepokryte dotychczas passywa tej firmy obliczają na 6 milionów koron.

STRAJK DZIENNIKARSKI W LUBLANIE. Zamiast różnych dzienników słowieńskich z Lublany otrzymaliśmy dzisiaj jedyne pismo pt. „Novice“, wydane na małym świstku papieru. „Novice“ wychodzi jako „namiastka“ wszystkich dzienników słowieńskich podczas strajku i zawiera same tylko depesze. Wynika z niego, że strajk dziennikarski w Lublanie trwa od 18 bm.

ŚMIERĆ WYBITNEGO POLITYKA WĘGIERSKIEGO. Jak donoszą z Budapesztu, zmarł tam onegdaj w sanatoryum b. minister rolnictwa w gabinecie węgierskim, Bela Serenyi. Był on długoletnim przywódcą partyi agraryuszy. Przed wybuchem wojny światowej był on, jako minister rolnictwa, pośrednikiem między ówczesnym prezydentem ministrów Tiszą, a opozycyą i miał stanąć na czele gabinetu koalicyjnego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 28 bm.: „Makbet“ Szekspira.
Środa, 29 bm.: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Czwartek, 30 bm.: „Makbet“ Szekspira.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek, 28 bm.: „Dwaj złodzieje“.
Środa, 29 bm.: „Orfeusz w piekle“.
Czwartek, 30 bm.: „Piosnki ułańskie“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Wtorek, 28 bm.: „Kobieta bez skazy“.
Środa, 29 bm.: „Kobieta bez skazy“.

Kasa oszczędności m. Krakowa

Wydział Wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył w dniu 21 b. m. doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, Federowicza, w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa Kowalikowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Wydziału, ś. p. Ludwikowi Halskiemu.

Pamięć zmarłego uczcili zebrani przez powstanie.

Z porządku dziennego przedłożył członek Dyrekcyi, Onyszkiewicz, sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1918, oraz zamknięcie rachunków i bilans Kasy i Zakładu zastawniczego za tenże rok.

Sprawozdanie obejmuje następujące ważniejsze cyfry: Stan **wkładek** wynosił dnia 31 grudnia 1918 roku 66,052.327 K 36 h i umieszczeny był na 39.315 książeczkach.

Puszek oszczędności było w obiegu 2.114. Od chwili wprowadzenia tego działu w r. 1907, wpłynęło za jego pośrednictwem wkładek 2.547,669 K 1 h. Zaliczki na papiery wartościowe wynosiły 307.581 K, **weksli** w portfelu było sztuk 458 na 4.591.627 K. Stan **pożyczek hipotecznych** wynosił 30,725.406 K 54 h, a na skrypta gminne 360.966 K 14 h. **Papiery wartościowe**, własność Kasy stanowiące, wartości nominalnej 20,143 500 K, przedstawiały wartość kursową 18,359.823 K 30 h. **Lokacye gotówki w bankach 19,660.079 K 42 h. Zaliczki zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome** wynosiły 425.536 K na 8.221 kontach. **Zysk brutto** Kasy wynosi 1,129.054 K 27 h, zaś po potrąceniu kosztów administracyi, podatków, po odpisaniu straty na kursie papierów wartościowych i Zakładu zastawniczego, dotacyi Funduszu emerytalnego i t. d. **czysty zysk** wyniósł 97.199 K 51 h. **Majątek własny Kasy** wynosił z końcem 1918 roku 4,191.987 K 68 h. **Obrót kasowy** 129,772.206 K 01 h. **Ogólny majątek** przedstawia kwotę 74,222.358 K 02 h.

Następnie członek Dyrekcyi, Dr Federowicz, złożył sprawozdanie za rok 1918 z czynności syndyka Kasy. Sprawozdawca podniósł, że zaległości w ratach annuitetowych dalej się zmniejszają, tak, że Kasa Oszczędności tylko w kilku wypadkach, gdzie zauważono opieszałość dłużnika w dopełnianiu zobowiązań, wdrożyła egzekucyę przez ustanowieni zarządu przymusowego realności, zaś z dawnych zarządów przymusowych znaczną część zastanowiła.

Poczem referent imieniem Dyrekcyi przedstawił ogólny obraz obecnego stanu działu hipotecznego.

Dyrekcya Kasy Oszczędności udziela w dalszym ciągu pożyczki hipoteczne, wpływające podania, o ile nie zachodzą przeszkody, załatwia się bezzwłocznie. W roku sprawozdawczym wydano promes na 5,879.000 K, które dotąd zrealizowano. W dwóch ostatnich latach wydała Kasa Oszczędności promes 202 na 14,866.000 K. Dział ten Kasy rozwija się prawidłowo.

W dalszym ciągu przewodniczący Wydziału nadzorczego, dyr. Szatkowski, przedłożył obszerne sprawozdanie tegoż Wydziału i Komitetu rewizyjnego o zamknięciu rachunków Kasy za rok 1918.

Wkońcu przedstawił wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z zarządu Kasy za rok 1918.

Wniosek jednomyślnie uchwalono i przeznaczono z czystego zysku na dobroczynne i pożyteczne cele miejscowe następujące większe datki:

Na cele opieki nad krakowskiemi sierotami wojennemi: 1.000 K.

Na cele opieki nad krakowskiemi sierotami wojennemi (izraelickiemi) 1.000 K.

Dla Delegacyi krakowskiej Komitetu opieki nad legionistami 2.000 K.

Na zasilenie funduszu administracyjnego Łaźni Ludowej 3.000 K.

Na zasilenie funduszu administracyjnego Łaźni Ludowej izrael. 2.000 K.

Dla Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« 1.200 K.

Dla Konwentu Braci Miłosierdzia 2.000 K.

Dla szpitala izraelickiego 2.000 K.

Dla ochotniczego Towarzystwa ratunkowego 2.000 K.

Dla Towarzystwa dobroczynności 2.000 K.

Dla ochronek chrześcijańskich i izraelickich 4.000 K.

Dla »Domu pracy« 1.000 K.

Dla Przytuliska weteranów powstania z roku 1863—164 1.000 K.

Dla schroniska starych i chorych kobiet na Blichu 1.000 K.

Dla Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych 1.000 K.

Na Bursę imienia Andrzeja hr. Potockiego 1.500 K.

Dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików 1.500 K.

Dla krakowskiego Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci 1.000 K.

Komitetowi budowy Schroniska dla bezdomnych imienia brata Alberta 2.000 K.

Komitetowi odnowienia kościółka św. Wojciecha 1.000 K.

Komitetowi opieki nad dziećmi ziemi krakowskiej 1.000 K.

Prócz tego przyznano mniejsze datki 63 instytucyom, które o tem zawiadomione zostaną przez Dyrekcyę Kasy. Ogółem przeznaczono na cele humanitarne kwotę 60.350 K.

Z porządku dziennego przystąpił Wydział do załatwienia spraw administracyjnych, przedstawionych przez członka Dyrekcyi, Onyszkiewicza.

Między innemi sprawami zamianowano w etacie urzędników Kasy i Zakładu zastawniczego: Aleksandrę Sołtysikównę asystentką I. klasy, Tadeusza Mehoffera, asystentem II. kl., Maryę Bobulską praktykantką, a taksatorkę, Klotyldę Śliwińską, posunięto do wyższej klasy rangi.

Teatr „Bagatela“.

»KOBIETA BEZ SKAZY«.

Komedya w 4 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Jedna z najkunsztowniej zbudowanych komedyj autorki »Żabusi«, »Kobieta bez skazy«, należy do kategoryi tych, nad któremi unosi się atmosfera »grzechu«. »Kobieta bez skazy«, grana przed siedmiu laty w Warszawie z dużym sukcesem, wywołała burzę w krytyce, oraz namiętne polemiki przeciwników i zwolenników jaskrawości obyczajowych w teatrze, a echem tych głosów był zakaz tej sztuki w Galicyi.

Że taka wstępna reklama, po zdjęciu ze sztuki cenzuralnego kondyktu, wytworzyć musiała w Krakowie osobliwszy nastrój oczekiwań, jest zrozumiałe. Jeżeli w pewnym kierunku oczekiwania te doznały zawodu dzięki wdzięcznemu stanowisku jaskrawości przez reżyseryę, to z drugiej strony utwór sam, jako komedya, zyskał aplauz, gdyż pod względem scenicznej roboty wykazuje wszystkie cechy talentu Zapolskiej, który w tej komedyi splata w sposób zręczny pierwiastki satyry i sentymentalizmu, świetnej obserwacyi objawów depprawacyi obyczajowej salonów i dosadnej dyalektyki na temat moralności.

To, co się dzieje w salonie pani Reny, w akcie pierwszym daje gotową ekspozycyę sztuki i wprowadza we właściwą atmosferę. Jesteśmy przez cztery akty świadkami, jak w tem nieokreślonem »milieu« »kobieta bez skazy« igra z ogniem, jak rzuca się w objęcia uwodziciela, któremu chwilowo się oparła, umożliwić ponowne zbliżenie się do niej. Założenie satyryczne zdarcia maski z obłudy obyczajowej saloników warszawskich, przeprowadziła Zapolska interesująco wprost świetnie, ale też operacya tego rodzaju nie mogła się odbyć bezboleśnie.

Dyrekcya »Bagateli« przygotowała sztukę z wielkim wysiłkiem pracy. Poznaliśmy zaraz pierwszego wieczoru główne osoby personalu, wśród którego na plan pierwszy wybija się p. Iza Kozłowska, przedstawicielka głównej roli. Gra jej, wysoce interesująca, błyskotliwa, z dobrym akcentem sentymentalizmu i ironii, stanowi podstawę powodzenia sztuki. Przedstawicielka drugiej roli kobiecej, p. Łącka, jest dobrą znajomą krakowskiej publiczności. Śmiałem ujęciem figury frywolnej pani Fili, wysunęła się na plan pierwszy, dając typ szczery i prawdziwy. P. Brzeski, jako Halski, bardzo śmiało postawił i wyzyskał rolę zawodowego uwodziciela, rekomendując swój talent z tej strony, z której poprzednie imprezy nie umiały go wyzyskać. Trudniejszą rolę miał p. Bystrzyński, jako miękki »mały« kochanek. Młody artysta grał ją z wielkim zapałem i w kilku scenach osiągnął efekt artystyczny. P. Tęczyńska w roli panny »uświadomionej«, wykazała sporo temperamentu i znaczny zasób rutyny. Z przyjemnością wreszcie powitaliśmy w zespole p. Fritschego, dawnego znajomego ze sceny Teatru miejskiego, który w charakterystyczną rolę redaktora — don Juana, wniósł pierwiastki gry, opartej o szerocką skalę techniki aktorskiej, stojącej na poziomie artystycznym. Środki p. Fritschego zyskały w ciągu lat nieobecności jego w Krakowie na pogłębieniu, operując podobnemi wartościami, na jakich oparł swe powodzenie Kamiński.

W drugoplanowych i epizodowych rolach bardzo korzystnie przedstawili się pp.: Berski, Orzechowski, Dante-Baranowski, Dębowicz i p. Kwiecińska. Nad całością przedstawienia unosiła się atmosfera celowej współpracy artystów, co jest zasługą rzetelną reżysera p. Czarnowskiego.

Na drugie przedstawienie, które się odbyło w niedzielę po południu, wybrała dyrekcya »Hiszpańską muchę«, wesołą farsę Arnolda i Bacha. Przygotowany w stylu krotochwilowym utwór przyjęła publiczność z objawem szczerego zadowolenia, oklaskując pełną werwy grę aktorów. Bohaterem wieczoru był p. Czarnowski w roli fabrykanta musztardy, Klapsona, opracowanej pomysłowo i jednolicie z podkładem szczerej jowialności. Towarzyszyła mu dzielnie, dzieląc z nim sukces śmiechu, p. Dąbrowska, dawna znajoma Krakowa z epoki Koźmiana i Gliksona, gdy pod nazwą Ziembińskiej grywała role naiwne. W roli mamy Klapson doskonałą była p. Sznage, a rezolutną córkę odegrała w żywym gieście p. Tęczyńska. Pani Zawiąska była miluchnem zjawiskiem w roli Willy.

Do dobrego zespołu sztuki przyczynili się w drugoplanowych rolach pp.: Dante Baranowski, wyborny w roli mazgajowatego konkurenta, p. Brzeski bardzo sympatyczny i pełen nonszalancyi zwycięzca w zdobywczym turnieju, wreszcie pp. Trzywdar i Dębowicz. Na osobną wzmiankę zasługują profile, stworzone przez pp. Kalicińskiego i Fritschego, z których ostatni przeciągnął jednak rolę w kierunku karykatury. *W. Pr.*

Komisya cieszyńska zatwierdzona.

Warszawa, 28 października (PAT). Radiotelegram z Paryża:

Rada Najwyższa zatwierdziła organizacyę komisyi plebiscytowej dla Cieszyńskiego.

Sprawa aprowizacyi odroczona.

Warszawa, 28 października (Tel. pryw.) Jak słychać z kół sejmowych, z porządku dziennego obrad dzisiejszego posiedzenia plenum Sejmu **usunięta zostanie sprawa aprowizacyi; nastąpić to ma na życzenie prezesa rady ministrów.** Rozważanie kwestyi aprowizacyi odroczone zostanie do czasu, aż w klubach poselskich nastąpi uzgodnienie zapatrywań pod tym względem ze stanowiskiem rządu. Panuje bowiem **rozdźwięk pomiędzy proponowaną przez komisyę sejmową ustawą, opartą na zasadzie wolnego handlu wszystkimi artykułami spożywczymi, a stanowiskiem rządu, który obstaje przy bezwzględnym sekwestrze płodów rolnych.**

Kwestya robotnicza w Sejmie.

Warszawa, 27 października. (Tel. pryw.). Najżywsze może zainteresowanie w sferach politycznych budzi punkt czwarty porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia plenum Sejmu, poświęcony **kwestyi robotniczej.** Przewidywana jest nader ożywiona a nawet burzliwa dyskusya, a do głosu zapisał się już cały szereg posłów z rozmaitych stronnictw.

NIEJASNE OKOLICZNOŚCI PRZEWOZU Z FRANCYI.

Warszawa, 27 października. PAT). W salonie marszałka Trąmpczyńskiego odbyła się dziś konferencya, w której wzięli udział między innymi: podsekretarz stanu Skrzyński, jen. Sosnkowski, pp. Anusz, Osiecki, Swida i Wierzbicki. Przedmiotem konferencyi było **wyjaśnienie okoliczności, w jakich odbywa się przewóz towarów z Francyi do Polski.**

Pod przewodnictwem posła Anusza odbyło się dziś wspólne posiedzenie podkomitetu komisyi prawniczej i wojskowej przy udziale jen. Sosnkowskiego, pułk. Szpakowskiego, majora Dudrowicza, delegata sprawiedliwości Przybylskiego i prokuratora policyi śledczej Glińskiego, na którem sformułowano art. 35 projektu ustawy **o nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej odnośnie do wypadków aresztowania oficerów i urzędników wojskowych.**

GRATULACYE MIASTU NANCY.

Paryż, 28 października. (PAT). Z okazyi wręczenia krzyża legii honorowej oraz krzyża wojennego miastu Nancy, nastąpiła wymiana depesz między polską delegacyą na konferencyi pokojowej, a prezydentem miasta Nancy.

Jeszcze w sprawie ratyfikacyi.

Warszawa, 28 października (Tel. pryw.) Według wiadomości z Paryża, misya oczyszczenia wybrzeży Bałtyku od wojsk niemieckich została powierzona francuskiemu jen. Mangin. Równocześnie do Gdańska przybywa »wysoki komisarz« z ramienia państw koalicyi, który obejmuje w Gdańsku najwyższą władzę.

Co do ratyfikacyi traktatu wersalskiego, to nie nastąpi ona wcześniej, niż przed upływem dni dziesięciu. **Ustalenie daty zależy od jen. Focha,** który pragnie wykonać wszelkie prace przygotowawcze przed ratyfikacyą, **aby natychmiast po ogłoszeniu ratyfikacyi nastąpić mogło obsadzenie wszystkich obszarów plebiscytowych.** Przed ratyfikacyą nastąpić też mają nominacye komisyj, które obejmą czynność zewnątrz i wewnątrz Niemiec, stosownie do punktacyj traktatu wersalskiego.

Natychmiast po ratyfikacyi zwołane zostanie pierwsze organizacyjne posiedzenie Ligi narodów. **Prawnicy angielscy i francuscy są zdania, że Liga narodów ukonstytuować się może i rozpocząć normalne czynności nawet bez udziału Ameryki. Kwestya ta jest rozważana z tego powodu, że nie jest pewna ratyfikacya traktatu przez Stany Zjednoczone, a dalsze zwlekanie z powołaniem do życia Ligi narodów byłoby bardzo szkodliwe.**

Statut Rusi Zakarpackiej.

Berno, 28 października (PAT). »Lidove Noviny« donoszą z Uszgorodu:

Dnia 28 bm. będzie w uroczysty sposób ogłoszony **tymczasowy statut dla Rusi przykarpackiej. Na mocy tego statutu** ustalone zostaną tymczasowe prawne i administracyjne stosunki aż do czasu utworzenia pierwszego samorządnego sejmu. Statut wprowadza urzędową nazwę obszarów przykarpackiej Rusi, która w skróceniu nazywać się będzie Rusińskiem. — Następnie rząd czesko-słowackiej republiki proklamuje, że na podstawie umowy, zawartej między republiką czesko-słowacką a mocarstwami koalicyi, **Ruś Przykarpacka otrzymuje formę samorządnej jednostki w ramach państwa czesko-słowackiego.** Wybory do Sejmu samorządnego mają być rozpisane w chwili stosownej. Aż do czasu zwołania Sejmu rządzić będzie Rusią Przykarpacką administrator, któremu będzie dodaną rada przyboczna. Administratora mianuje prezydent republiki czesko-słowackiej.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W BELGII.

Wiedeń, 28 października. Donoszą z Brukseli, że z dniem 3 listopada br. zaprowadzony zostaje **na belgijskich kolejach państwowych ośmiogodzinny dzień pracy.**

KURSA WARSZAWSKIE.

Kursa dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 27 października 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	158'—	160'—	158'—	161'—
Dolary St. Zj.	38'—	38'50	38'—	38'75
Dolary kanad.			36'—	37'25
Franki franc.	4'40	4'50	4'40	4'55
Franki szwajc.	6'30	6'90	6'80	6'95
Franki belgijskie	4'40	4'50	4'40	4'55
Liry	3'75	3'85	3'70	3'90
Marki fińskie	1'60	1'65	1'58	1'68
Lei rumuńskie	1'70	1'75	1'70	1'80
Floreny	13'75	13'95	13'65	14'05
Korony szwedz.	9'10	9'25	9'05	9'30
Korony norw.	8'60	8'75	8'55	8'80
Korony duńskie	8'10	8'25	8'05	8'30
Marki niem.	1'37	1'39	1'36	1'40
Marki drobne			100'—	-
Korony austr.		50'—		50'—
Korony czeskie	100'—	102'—		

Kurs przetachowania na korony 52.

KURSA AUSTRYACKIEJ CENTRALI DEWIZ z d. 27 bm.: Amsterdam 3900 (3902), Berlin 375 (376), Zurych 1870 (1875), Chrystyania 23'90 (23'92), Kopenhaga 22'55 (22'57), Sztokholm 25'20 (25'22), marki w banknotach 374 (375'70) lei 395 (397), lewy 275, banknoty szwajcarskie 1871 (1873), banknoty francuskie 1'50), liry 9'60, noty angielskie 400, dolary 99'50, ruble carskie 285.

KURSA SZWAJCARSKIE. Dewizy z dnia 27 bm.: Berlin 18'85, Wiedeń 5'25, Praga 14'50. Holandya 213'70, Nowy Jork 562, Londyn 23'40, Paryż 64'50, Medyolan 52'75, Bruksela 65'40, Kopenhaga 120, Sztokholm 135'25, Chrystyania 128, Madryt 108, korony austryackie stempl. 5'50, korony niestemplow. 5'50.

KURSA HOLENDERSKIE z 27 bm.: Berlin 9'22½, Wiedeń —, Szwajcarya 46'75, Kopenhaga 56'45, Sztokholm 63'40, Chrystyania 60'15, Nowy Jork 270, Londyn 10'98½, Paryż 30'90, Bruksela —, Madryt —.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

†

Stefan Jaworski

starszy poczmistrz i obywatel miasta Wieliczki

zmarł dnia 26-go października 1919 roku. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego nastąpi 28 października b. r. o godzinie 10 rano. — Po nabożeństwie pogrzeb w Wieliczce.

†

Anulka

najukochańsza córeczka TADEUSZA i IZABELLI BOGDANICH

po długiej a ciężkiej chorobie powiększyła grono aniołków w 1-szej wiośnie życia dnia 26 października 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 15 przy ulicy Piotra Michałowskiego na cmentarz zwierzyniecki nastąpi we wtorek, dnia 28 b. m., o godzinie 10 przed południem. Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

PIERWSZY OGÓLNY ZJAZD absolwentów wyższych Szkół techniczno-przemysłowych i innych równorzędnych zakładów Rzeczypospolitej polskiej odbędzie się w Krakowie dnia 16 i 17 listopada 1919 roku. 11005

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje sekretaryat Komitetu organizacyjnego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II. p., od godz. 5—8 wieczorem.

Berta Selingerówna
Joachim Goldfluss
zaślubieni. 11256
KRAKÓW W PAŹDZIERNIKU 1919.

Wyjaśnienie.

Podaję do publicznej wiadomości, że nie jestem autorem dekoracyi wnętrza teatru »Bagatela«, a krytyka nie może odnosić się do mej osoby, jako projektodawcy i wykonawcy budowy. 11273 3

JANUSZ ZARZECKI
architekt i koncesyonowany budowniczy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.